

# White House Records x 71, Posse Cut

## Dzejpa

Kontrast pokoleń pokazuje nam, że można  
Od lat rzeka Odra niesie wiele stylowych rapu odmian  
Musisz je poznać, budzi się Wrocław  
Słoneczna postać, Dzejpa tyle dla rapu oddał  
Gospodarka wodna stwarza możliwości co dnia  
Latem mam tu swoją przystań jak Trackademicks w Oakland  
Pośród promieni słońca, rap bez ściemy obczaj  
Ponad 20 lat na mostach

## Mistik

Kocham to miasto jak Kendrick Compton, L.A. Evidence  
Detroit J Dilla, New York Underachievers  
Budzę się tutaj i zasypiam codziennie  
Od czasu do czasu kiedy na bit wejść, wtedy Wrocław daje mi siłę, to pewne  
Nie wyobrażam sobie  
Jak mogłoby być, gdybym nie miał tych ludzi koło mnie  
Jestem związany z tym miastem, nocą odnajduję spokój  
Chłodem kamienic na TB, Mistik, SJ, prosto z bloków

## Kościecy

27 lat spisanych w 71  
Kościecy - 7 liter uderza w ciebie  
Progres to coś, o czym w ogóle nie wiesz  
Wrooclyn Dodgers, Biały Dom po raz pierwszy wbija w glebę  
Czujesz swąd nocy, dzień tu na ziemi  
Widzisz most, hali [?] ludzi i masę cieni  
Słyszysz rytm, co jak głos prowadzi - to Kastaniety  
To nie ty, a my mamy Zmysłów 5 jak Tymon kiedyś

## Verte

Z fartem idę, matkę mam za Artemidę  
Jak [?], skurwysynom na pohybel  
Jest tak - niejeden matkojebca chce, bym przestał  
Spieprzaj - Festung Breslau  
Fika, he? I tak się nie liczy  
Jebany pies ogrodnika zerwał się ze smyczy  
Teoria Fikcji, szybko, słuchaj prawdy  
Dziwko, to jest prawdziwość dla gry

## Radio

Od zawsze w górze mamy szklanki, odpalone blanty  
Posegregowane farby, tu będę bronił bram tych  
Wrocław mnie nakarmił, ty, kurwa, ceruj skarpy  
Zanim coś napiszesz, wytrzymaj z klawiatury smarki  
Noc oświetla księżyc, to miasto mnie wyręczy  
Wrocław dał mi serce, do hip-hopu cięty język  
Wiesz, że nie muszę się prężyć, nie potrzebuję też kłamać  
15 lat wciąż, kurwa, widnieję na tych ścianach

## Jot

Wpisujesz nas na GPSie, tak na marginesie  
Dawno nie wyluzowałaś się? Czas na reset  
Od czasów kaset przez chwile, w których zaciskałeś pasek  
Faszujemy scenę dobrym rapem  
Pieczemy, przyprawiamy, polewamy sosem  
Kładziemy na półmiskach, kiedy mruyczysz coś pod nosem  
Serwujemy kubeczkom smakowym bonanzę  
Moje własne 3 gwiazdki Michelin'a; Gordon\_Ramsey

## Nulla

Słyszysz krzyki z gaju Odry, nie Dunaju  
Już sam Chrobry wiedział, że to ziemia pełna urodzaju  
Między 71 74 nie ma dróg rozstaju, 3W jednym z tu konarów

Nie chcesz, żebym zrobił z twego snu koszmaru  
Nadciąga pułk ułanów, spodziewałeś się nazajutrz  
Masz to na już, samuraju, szarża na wokalu  
3Wklika piromanów, nie wnikaj w skutki pożaru  
Nie zapomną o tym tracku długo jak o Hugo Kołłątaj

Paxon

To nie Berlin, Praga, nie Warszawa - to Wrocław  
Four Seven One - stolica Zdolnego Śląska  
Życie nie łatwe, trzeba temu sprostać  
Lecz są możliwości, nawet by zacząć od podstaw  
Nie wyjeżdżam stąd, bo nie muszę  
Z animuszem hasz kruszę, z jointów mych lecą katusze  
Oddałem duszę temu miastu, otwarte głowy, spotkasz nas tu  
Rap wśród dymu i toastów

One Man Army

Stand up, [?]  
[?] White House killa' with loops  
I'm smacking you, fools [?]  
When I drop bombs, you get blown off your shoes  
Enemy is lose, because of the technical use  
No other [?], so face the truth  
[?]  
So you better drop the mic cause I see confused

Królik

Wjeżdżam chłopaku, Biały Dom, pachnie tu klasyką  
71 rapu, ty to katuj  
I przekaz trzech przekazania poznaj, po primo - sobą pozostań  
Poleska, Wrocław, po drugie - w fałszu się gubię  
Bądź jak prawdy taran, Królik [?], Label Jaraj  
Po trzecie - rób swoje, pierdol innych obiekcje  
Liczy się zajawka, a dyktuje ją serce  
98 styl, 97 lekcje (lekcje)

Strach

Jeśli przyjąłeś w pierwszym wdechu wrocławskie powietrze  
Twe niemowlęce łzy upadły na tę glebę  
Pierwszy krzyk rozciął tu przestrzeń  
Na zawsze należysz do niego, on do ciebie  
Życie rzuci cię nie raz w odległe miejsce  
Podążysz szlakiem Mojry tkanym niepewnym ściegiem  
Kawałek jego bruku masz wrośnięty w serce  
Choć miałbyś zmienić się w soli słup, spojrzysz za siebie

Fonope

Ej, nie bez powodu na czapce "W" mam, 71 reprezentant  
Rap tu gram, więc "fuck you, man", bierzcie ten track  
Będą pytać "Kto takie tu zwroty ciśnie?"  
To koty istne, to oczywiste - Wrocław  
Na mikrofonie, to nie tylko projekt stąd, ziomie  
To jest styl, co płonie, to jest skill, to w gronie tych  
Coś nie przyszło z twojej bajki, koleś, rozumiesz?  
Bij z nami pionę albo omijaj z dala, bo nie pasujesz tu

Pijak Pi

Skąd pochodzę pamiętam, Wrocław-moja Ziemia Święta  
Pijak, nie bękart, powoli z umiarem  
Kiedyś zawsze z browarem leżałem pod barem  
Dziś ponoć mam harem i Allah Akbarem  
Dojeżdżam ferrarem, buląc petrodolarem  
Za apartment w Sky Tower, posłuchaj pedale  
Zmieniłem detale, zmienił się rok  
Do wódki nadal niepotrzebny mi jest sok

71 ma moc, ja na tym bicie  
Wrocław nad życie, FFOD ze mną  
Jak siedmiu z królową jedną i wiem na pewno  
Że nie jak Chopin, z sercem w gablocie  
Z wykutym w złocie pamięci mu  
Ja tutaj wrócę i umrę tu!

Szad

My mamy kaptur styl i rymy, które są jak sznur przy ich szyi  
To 71, Zdolny Śląsk, zamiata jak tajfun Filipiny  
Dekada za nami, a dekadę temu ruszyła zamiana banana na kilka  
Ta cała dekada minęła ziomalu jak zamiana barana na wilka  
Zaryzykuję, bo kto ryzykuje tu, ten wysypuje z walizek [?]  
Ty, panie Midas, masz skille wypas, yo, tyle że my mamy wild guns  
Chyba nie widać, nas byle przychlast rozbawia do wymiaru King Size  
Mam wyjebane na przyklask mas, a ty baranie patrz czy masz

Yanaz

Zapłonie cała Polska od ognia Zdolnego Śląska  
71 Wrocław-miasto o stu mostach  
Gdzie znajdziesz miejsca, które sieją postrach  
I te, w których będziesz chciał już zostać  
Ej, tylko tu zdarza się noc z wtorku na sobotę  
I w sekundę możesz zostawić całą flotę  
Głupot nie plotę, wiem jak wciąga to miasto  
A wielka wyspa to mój bastion

Freon

Freon, A.D.H.D., Terror Kolęda  
Wychowanek rejonu Hubska, Borowska, Przestrzenna  
Wiele lekcji od brudnych ulic, nauczka jedna  
Czyste sumienie-rzecz bezcenna  
Szczere pozdrowienia dla pełną gębą hiphopowców  
Od czasu koloru ziomów, nie jednosezonowców  
Dla was, dla bractwa dzięki za oldschool  
Dla dziedziców grodu Piasta, dzieci miasta mostów

Shot

Przejebane flow z za Widawy płynie przez Kromera na Śródmieście  
I niesie moją ksywę, teraz zrób przejście  
Ja odpalam za nie jointa, na mecie ze słabych cisnę  
A twoje wciąż stoi w korkach na Grabiszyńskiej  
Fronty kamienic błyszczą wymalowane, kurwa  
Ziomki wiedzą o nich wszystko, bo znają je od podwórka  
Ty weź koleś wyjdź wieczorem tam gdzieś na Ołbin  
Czy Psie Pole i skleję pionę nam, check my homies

C.H.T

Mam to w serca zanadrzu, jak na nadodrze każdą chwilę  
Dobrze było tu dorastać i tutaj być szczyłem  
Album Rekorda to hymn tych wszystkich zdarzeń stąd  
Które wyniosę i się nie wstydzę i nie boję ziom  
Dumny z lokalnej sceny, wkrótce też ją będę mógł ponieść  
Boże, jak to poszło w przód, ja przed ludźmi, scena płonie  
Potrzebuję czasu, by za wszystko mój dogonić sen  
Starszej gwardii życzę hajsu, młodszej-niech wybiją się

miloMailo

Jejej już słyhać znów, powróciłem, witam Wrocław  
Znasz już groove mój, ułady od podstaw  
Kolejna zwrotka, mordka stąpa po znajomych mostach  
Poznasz mnie po dźwiękach, nie po postach (aj)  
To mój kraj, topograficzne położenie  
Nuć "One Limit in the sky"-metafizyczne korzenie  
Czuć, snuć lubię, bit do bytu, tkam rym do bitu

Cóż, brudna prawda, gerda tego typu typów

Mesajah

Przejmujemy ten teren, wspólny front tworzy Wrocław  
Teraz masz to od podstaw  
Tworzymy jedną scenę, jedno brzmienie łączące całe pokolenie  
Bez szans ale w sercu z nadzieją  
Złączeni z naturą z dumą reprezentują Wrocław!  
Pomocną dłoń bracia wyciągają  
I wiedzą że w potrzebie zawsze liczyć na swoją mogą

L.U.C

Ja tworzę łamigłówki dla was tu  
Jako że to nie z pipidówki rap, nie skuma pastuch  
Tak wiążę swe sznurówki rymuje je do nastu  
Fajno, że każdy styl, kinematykę ma własną  
A to, że niczym mrówki, budujemy moc kontrastów  
To kosmos stu mostów, sto bomb, to sto blasków

WB Motyw

Nie zobaczysz mnie w koronie, chociaż każdy wers piszę  
Jakbym miał złote dłonie, zbombarduje cię ten projekt  
WRO plus WB i na stówę masz to pro  
Wiesz, też lubię gruby joint, który kopie dupy  
PseudoMC-ja, jak i moja grupa, skreślam ich w tym mieście  
Takie mam podejście, 71 respekt  
Bije polskie serce pod najlepsze pętle  
Niech to pootwiera głowy wreszcie

BlasQ

Ja, tak jak Gural, jestem rymmajster, rymem w głowach robię bajzel  
To nie talk-show, więc nie pytaj nas co z hajssem  
Daję szczerzy rap, to przekreśla twoje szanse  
Jeśli szukasz kota w worku, wręczy ci go Zygmunt Chajzer  
Mówi do was ponad 90 kilo rapu  
Jak masz dalej wątpliwości, podłącz mnie do wariografu  
Szyderczy styl, nie ma na to paragrafu  
Wrocław, Bermudzki Trójkąt, salute chłopaku

Hemo:

Hej Wrocław niech usłyszy cała Polska  
Wiesz kto teraz nawija i ma takie flow ?  
Hemo One w Betę gram latam jak Air Jordan  
Iron Man, Solo Han, Dexter Morgan  
Mówię Ci lepiej wybij sobie to od razu z główki  
Tworzę prosty rap a nie łamigłówki  
Biały dom, podziemny krąg skurwysynu  
Sprawdź to zbliżam się gdzieś pod osłoną dymu

Mixo IFCC:

Takie wersy mam i tagi jak karabin mogą zabić  
A on krwawi nie mam zamiaru zostawić suchej nitki  
Zawieś się jak klawisz albo najlepiej zamilknij  
Wy skurwysynki, wczujcie się w rytm melodyjki  
Triki z 71 a nie z Ameryki  
To nie wpływ muzyki, to jest wpływ graffiti  
IFCC fatality tak że aż się palą bity  
Żadne hity satelity chociaż duszę mam kosmity

OZM:

Dobra muzyka, łatwe życie - miasto pomaga mi z tego korzystać  
O szczytce marzy tu nawet ten co nie ma nic włożyć do pyska  
Nadzieja nabiera innego znaczenia kiedy w zasięgu masz cele  
Nie po to tu wybudowali Sky Tower byś patrzył w ziemię  
Podziemie 71 nie jeden chciałby w tym kręgu być

Ja młody wilk nie marnuje chwil żeby gonić sny  
Czy należy mi się to miejsce w szeregu? Sam ocenisz  
Jestem tu po to by coś przeżyć no i coś zmienić

Wara:

Dobrze wiesz że jestem zwyrodniałym katem, biorę w łapę nóż do tapet  
Na japie zaciesz kastruje młode koty, hee łapiesz facet?  
W tej grze status jak papież status, nowy dekalog trzymam  
Niebezpieczne flow mam - mortal kombat, monster jak Godzilla  
Jak mechaniczna piła znów skillem ścinam z nóg wroga  
Zrędnie ci mina kiedy nawijam płynę jak woda  
Okrutny w czynach zabiłem syna jednego boga  
Włączam God Moda, zbrodnia gotowa wack MC chowam

Człowień

Wjeżdżam w to od Grunwaldu, od pierwszego poziomu  
Jakbym zaczynał scenę w 80 milionów  
Fajna scena mówisz, Człowień to kat  
Ale kiedy krzyczę Kato, pytasz &quot;Talkin About?&quot;  
Na mieście widzę korki od lat i to jest wada  
Przez koty, których flow spływa po kaskadach  
Do tej mocy dojdiesz po krasnalch ej  
Gramy swoje od północy, póki stoi hala  
Wrocław ma się dobrze z bliznami na plecach  
Z niebieskimi tramwajami i bunkrach po Niemcach  
Nieznajomymi raperami zadręczą, chcesz bić brawo  
Lepiej sprawdź oprawę na meczach

Antone

To miasto mostów, kastanietów i meetingów  
Poczuj funk albo zgiń tu, działa na wiarę płyn w [?]  
Niejeden spadł i już się nie wydostał  
Gdy ponad pół miesiąca, tryby w pasażu nie [?]  
Wrocław- stolica Dolnego Śląska [?]  
Tu powstał Antone i tu chce umrzeć dziś wspólnie,  
tłumnie, dumnie robimy na scenie burdel

Esee

Wszechświat, ziemia, żadna ściema z trójkąta  
Wciąż napierdalam na kwadracie robiąc hałas  
W kręgu tym wciąż zaklęty niczym pierścień  
A raperi rozpierdalam siłą decybeli... w mieście  
Spięty literami W - Festung Breslau na misji  
Chyba nie wszyscy jeszcze wyszli  
Poziom ekspert  
Ja nakurwiam jak TGV  
Kurwiny łaszą się,  
A ja z nich łacha drę  
I taca tu błyska pluska whiskey miska  
energia tryska, śmiech wykrzywia pysk wam  
A Ty wróć do podstawówki stara kurwo  
Jeśli nie wiesz, kto rozpoczął chore gównno

Pork

Masz tu przekaz od ekipy  
te pliki od kliki, te płyty, kliki, kroniki, przytyki  
bez lipy te bity i klipy  
splity dla świty bez stypy  
liryczne low kicki  
flow, flipy, tripy i tricki bez stypy 71 kipity  
a Ty w swym betonowym tipi  
wbity w ten kipsisz  
są jak piki w te kichy na Haiti  
zryty jak każdy z ekipy  
z tej kliki każdy ma szyty i szlify, typy logiki, gro typy

jaraj te splify i rozkmiń to jak grafiti

Prys

Przywiało mnie tu, dał wschód, wsiąknąłem  
puszczam dużo chmur otwórzcie parasole  
znam to miasto na pamięć, zapamiętam miasto  
bo wraca, co dajesz - pierdolić paszport  
Mogłem tu poczuć funk albo umrzeć  
i tego funk'u mam po dach, jadę dumnie  
dużo grałem bo respekt, respekt przyszedł  
nie wiesz kim jestem? Jestem PRYSEM

Mustafa

Urodzony we Wrocławiu w szpitalu na Hirszfelda  
stworzony by na haju biegać po tych bębnoch  
miejski karaluch, nadźgana przybłąda,  
bohater obrazu spod nietrzeźwego bębna  
Mustafa a.k.a lejący żuraw  
bum szakalaka znów tonie w miksturach,  
stary szakal na nieprzetartych szlakach  
Mustafa a.k.a wrocławski Kaligula

Haju

Jestem w drodze, mam swój kodeks wierzę w to zupełnie  
Mam słów morze, współtworzę scenę póki zdechnę  
Jestem stąd, moje flow to sumienie miasta  
Jak szary blok, szara ławka z puszkii szara farba  
Jak ta rap gra wpadła mi w banie  
Bo każde nagranie z 71 znam nadal na pamięć  
Wrzucam taga na ścianę jak Haju, Pepe Skuad, 71 Wrocław  
Zmieniam się stale, by tym kim jestem pozostać

Paciwo

Ja to [?] która nie lubi kiedy do niej wracasz  
[?] piją wodę, dalej mają po niej kaca  
Paciwo znowu się wbija na kraj  
Daje wam stale wokale na majk  
Pierdolić żale, bo wcale nie tak  
Przecież ulica uczyła nas grać  
Powiedz czego chcesz, powiedz, powiedz czego chcesz?  
Alko, dragi, hajs używam tego też  
Wrocław robię to by was zadowolić  
7 grzechów głównych 1 blant [?]

Dogas

Jestem jak wulkan, i tylko bit wie kiedy wybucham  
Kiedy widziałeś mnie na mieście, może myślałeś że widziałeś Yelawolfa?  
Mam słownictwo naganne jak zachowanie w szkole- pierdole  
Oddaję hołd wrocławskiej szkole  
Stare pokolenie, młode pokolenie, chyba jestem pośrodku na scenie  
Poprostu doceniam brzmienie, nie nie nie patrz na mnie z nienawiścią  
Bo zrobiłem to co tobie by nie wyszło  
Jestem bestią, której weszło to w nawyk  
Jestem The Best, jo! jedną kwestią potrafię zabić

Rekord

Zaczynałem gadać kiedy nikt tutaj nie dawał nam minimum szans  
Ile razy to słyszałem ile ty masz szczyłu lat ?  
Ile razy tak nie dawali wiary wiesz ?  
W czasach kiedy mogłeś dostać tutaj za lenary w łeb  
To 71, zanim tysiąc osób się zebrało  
Za to mieliśmy tysiąc powodów, bity i kolabo  
Do dziś gra to, i tyle lat nas wkręca od podstaw  
Dziś każdy z nas to potwierdza jak Wrocław !

Tymon

Oto ja 90 kilo nadchodzi legenda  
Co ty nie pamiętasz? To Szelma z 71  
Głośnik nie jeden zniszczyłem tu bez jednej głoski  
Wyciągnij wnioski sam co by było gdyby  
Byłem jak Biggie tu, byłem jak Eminem  
I każdy wiedział kto to T M O i N  
Kawałek ten, by się bezemnie nie poskładał  
A zatem bless it man, do syna spadam

Tomasz Andersen

Dawno temu było miasto, które dało nam nadzieję  
Kiedy nic się w nim nie działo, my budowaliśmy scenę  
Wtedy MC było mało, uczyliśmy się na błędach  
Żeby nagrać wielkie płyty, których nikt już nie pamięta  
(Oto Wrocław)  
To legenda, którą miernie imitują, wielu ma parcie na szkło  
I (chuj) reprezentują, kiedyś ważna była muza  
Dziś nie ma to znaczenia, rządzi ekonomia gówna w milionowych obejrzeniach

Wozu

Tu się urodziłem, nie na pipidówie gdzieś tam  
Gdzie strumień to rzeka, dumnie mówię dzieciak  
Od 3 dekad ten sam kubeł i trzepak  
Tu wyspa sodowa, z drugiej ołówki i kredka  
I choć tu nie mieszkam, dobrze znam te miejsca  
Te miejsca co ukradły handlowe centra  
Te miejsca co stanowiły mój cały wszechświat  
A teraz europa to małe przedmieścia

Bleiz

Hej, tak się składa że jesteś na 71  
6 i 9 plus 2 blues gra  
Bleiz, moja łajba wpływa do portu  
Chcesz czy nie biorę mój kawałek tortu  
Flary w górę, spalam kluby łubudubu  
Kapitan luzu, południowy zachód na umór  
Najgrubszy wokal, w kraju bęc  
Zapiszczałeś coś? się nie wydaje mnie